



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

RZECZPOSPOLITA

00-920 Warszawa, ul. Mysia Nr 2

wydanie

Nr

7 5

z dn.

6 -08- 82

Sezon rozterek

Być albo nie być
...bez benzyny

Z zapowiedzi premiery „Hamleta”, wydrukowanej w lokalnej gazecie z San Francisco w lipcu 1975 r.: „Jest to historia młodego faceta, który wiedział zbyt wiele o życiu, seksie i morderstwie dokonany na jego ojcu”, a my moglibyśmy dodać: ...ale zbyt mało wiedział o polityce — tak głosi napis na afiszu Teatru Tarnowskiego, anonansującym premierę „Tragicznej historii Hamleta księcia Danii” Szekspira w tłumaczeniu Jerzego S. Sito.

Inscenizator widowiska i dyrektor Teatru, Ryszard Smożewski, przedstawił szekspirowski dramat jako polityczny paszkwil, w którym Fortynbrasa, władca sąsiedniej Norwegii, rękami Hamleta, młodego człowieka, który nie zna się na polityce załatwia swoje interesy. Duch Ojca zgłasza się do kasy po pieniądze a cały dwór królestwa Danii okazuje się agentami Fortynbrasa. Hamlet był potrzebny po to, by obalić Klaudiusza i pozwolić władcy sąsiedniego kraju objąć tron Danii.

Premiera „Hamleta” zakończyła 10 sezon dyrekcji Ryszarda Smożewskiego w Tarnowie. Nie było jednak jubileuszu. Za to dużo pracy. „Lubię pracować, gdy jest ciężko — powie Smożewski — wtedy wyzwalam z siebie więcej energii”.

Jak dojechać...

Tego roku z Tarnowa poszły w świat listy z prośbą o ratunek. Konkretnie — do wojewodów sąsiednich województw które obsługuje tarnowski teatr (objazdowy), a które nie posiadają własnych placówek tego typu. Wojewodowie w Tarnobrzegu, Przemyślu, Zamościu, Nowym Sączu, Krośnie otrzymali memoriał Smożewskiego: „Jeśli chcecie mieć teatr, dajcie nam benzynę, żebyśmy mogli do was dojechać”.

„To jest najważniejszy problem teatru” — twierdzi Smożewski, który prowadził dotąd objazd na obszarze 10 południowo-wschodnich województw: Widzowie, Buska, Mieła, Jarosław, Łańcut, Skarżyska, Szczawin, Jasła, Polańca i wielu innych miejscowości przywykli już do odwiedzin tego najoperatynniejszego chyba teatru w Polsce.

W chwili, gdy ograniczone przydziały benzyny wykluczyły możliwość odwiedzenia dalszych miejscowości, do pomocy wezwano władzę. Wielu wojewodów odpowiedziało przychylnie na listy Smożewskiego, czasem tylko nieufnie zaznaczając na marginesie pisma przynajmniej dodatkowe litry etyliny: „prosimy, aby paliwo było zużyte na przyjazd do naszego województwa”. Tak zostało zużyte!

Mimo że część zainteresowanych udala, iż pisma z tarnowskiego teatru nie dośtała, partycypowanie województw w kosztach utrzymania tego przedsiębiorstwa teatralnego wydaje się koniecznością chwili i przykład Smożewskiego trzeba — jak sądzię rozpowszechnić wśród małych placówek w terenie. Bo przecież teatralnego „być albo nie być” nie można uzależniać od braku benzyny! Takie przeszkody można pokonać, a kultura potrzebna jest przecież ludziom, niezależnie od jakości potraw mieszanych



Ewa Czajkowska (Ofelia) i Paweł Korombel (Hamlet).

Fot. Czesław Knapik

w garnku, niezależnie od obiektywnych i subiektywnych trudności.

Trudny sezon

Ten sezon był trudny, a jednak w ciągu pierwszego półroczu 1982 roku teatr w Tarnowie wykonał plan całego roku, uzyskując jeszcze nadwyżkę w wysokości 500 tysięcy złotych. Wpływ za bilety wyniosły od stycznia do końca sezonu prawie 3 mln. zł. Taka budząca optymizm statystyka powoduje jednoczesną nieufność — czy nie odbyło się to kosztem jakości pracy artystycznej?

Sezon 1981/82 rozpoczęto w Tarnowie od prezentacji głównego widowiska „Twarze ludzi i twarz Boga”, zmontowanego z wierszy Karola Wojtyły, a wystawionego tuż przed wakacjami z okazji odsłonięcia w mieście pomnika papieża Zaraz potem pokazano „Relacje” Hanny Krall w reż. R. Smożewskiego i wieczór francuskich piosenek z repertuaru Edith Piaf i znanych balladzystów paryskich pt. „Piosenka i ludzie” w ujęciu i reżyserii Jerzego Ukli.

13 grudnia była niedziela. W poniedziałek Smożewski powołał 6-osobową grupę doradcą która miała go wspierać w kierowaniu teatrem podczas trudnej sytuacji wojennego. Działalność wznowiono już 6 stycznia 1982 premiera „Ulic wielkiej koledy” w reż. J. Ukli, widowiska pełnego świątecznego ciepła, nadziei, tradycji. Już 6 lutego, jako pierwszy w Polsce, tarnowski teatr wyruszył w objazd. A potem kolejne premiery na macierzystej scenie: francuski kryminał o terrorystach „Porwanie” Francisca Vebera, „Emigranci” Sławomira Mrożka, „O Kasl, co gaski zgubiła” Marii Kownackiej, „Hamlet” Szekspira i jeszcze jeden spektakl — „Iwona księżniczka Burgunda” Witolda Gombrowicza przygotowany dzięki współpracy Teatru z krakowską PWST przez studentów IV roku wydziału aktorskiego pod kierunkiem Stanisława Igara.

Z frekwencją...

Zaraz po wznowieniu działalności frekwencja w teat-

rze była 100-procentowa. Widzowie przychodzili tu, by znaleźć uspokojenie, by przekonać się, że życie toczy się jak dawniej. Smożewski wspomina: „publiczność była serdeczniejsza, niż zwykle. Ludzie sympatycznie zachowywali się na widowni, sami interesowali się nowymi premierami; więcej biletów poszło z kasy, chociaż bilety przecież podrożały”.

Dalsze premiery

Kłopoty teatru koncentrowały się więc głównie wokół braku benzyny, olejów napędowych, części zamiennych i były raczej kłopotami garażu, niż teatru. Ale mimo to tarnowska scena zaprezentowała się podczas tegorocznego Zamojskiego Lata Teatralnego.

W przygotowanych są już następne premiery: „Poncjusz Pilat, piąty procurator Judei” wg „Mistrza i Małgorzaty” Michała Bułhakowa w adaptacji i reżyserii Piotra Paradowskiego, ze scenografią Kazimierza Wiśniaka i muzyką Jana Kantego-Pawłuskiewicza. Zaraz potem kolejna na naszych scenach wersja kameralnej sztuki Jacka Janczarskiego „Umrzeć ze śmiechu”. „Wieczór na trzy głosy” — widowisko poetycko-pantomimiczne przygotowane na kanwie utworów portugalskiej pisarki Mariany Alcofarado, Augusta Strindberga i Jarosława Iwaszkiewicza przez Henryka Dudę. Wreszcie — przebój repertuarowy: wznowiona po dwudziestu kilku latach sztuka czeskiego robotnika Vaska Kani „Brygada szlifierza Karhana”.

W nowym sezonie powstanie także namalowana sceny lalkowej tarnowskiego teatru Czterej młodzi aktorzy po wydziale lalkarskim postanowili własnymi siłami wystawić „Tomcia Palucha”. We wrześniu zespół zasili 6 tegorocznych dyplomantów z PWST w Krakowie. Na 28 aktorów w zespole, 15 nie przekroczyło 30 roku życia. To — jak twierdzi Ryszard Smożewski — gwarantuje sukces. Żeby tylko nie zabrakło benzyny...

TOMASZ RACZEK